

## NASZE OSIĄGNIĘCIA CZY BOŻE DARY?

Zac Poonen

Otwórzmy *Księgę Rodzaju 4 rozdział*.

Czytamy tutaj o dwóch synach Adama Kainie i Secie - którym imiona nadała Ewa.

Nazwała ona swojego pierworodnego syna „Kain” co znaczy, „*stworzony przeze mnie*” (*Rodzaju 4:1 - Living*).

Ewa poczuła, że osiągnęła coś wielkiego rodząc syna! Oczywiście przyznała niewielką zasługę Panu mówiąc *Pan pomógł mi* w stworzeniu chłopca! To co powstało w łonie Ewy było z pewnością wyjątkowe, ponieważ do tej pory jedynym żyjącym mężczyzną był ten, którego stworzył Bóg - Adam. I oto tutaj był kolejny mężczyzna, którego stworzyła Ewa!! Tak właściwie to doprowadziła ona do stworzenia żywej duszy w jej własnym ciele!! Kain był pierwszym urodzonym dzieckiem i Ewa poczuła, że stworzyła człowieka tak jak uczynił to Bóg!!

Ewa przekazała tego swojego pysznego ducha Kainowi. (Możemy nie zdawać sobie z tego sprawy, ale komunikujemy się z innymi dookoła nas naszym duchem, a zwłaszcza z członkami naszej rodziny). Z aroganckim duchem swojej matki, Kain wyrósł na mordercę, który ostatecznie zabił swojego młodszego brata.

Kiedy Ewa zobaczyła co Kain zrobił, musiała dostrzec swoją głupotę. Więc kiedy urodziła kolejnego syna, nadała mu imię Set - co oznacza „*darowany*” (*Rodzaju 4:25 - Living*). Teraz przyznała, że to Bóg podarował jej syna. Nie stworzyła go! A Set wyrósł na pobożnego męża.

Te dwa imiona symbolizują dwa kierunki, według których żyją dzisiaj dzieci Ewy.

Obserwujemy ducha Kaina („*ja stworzyłem, ja osiągnąłem*”) u większości ludzi na świecie, którzy są dumni z tego kim oni są i co osiągnęli. Niestety znajdujemy tego ducha także w Chrześcijaństwie. W kontraście do tego wielkiego tłumu, wystawiamy Boga, że jest kilku którzy oddają całą chwałę Bogu za to kim się stali lub co osiągnęli, uznając, że to wszystko zostało im *darowane* przez Boga z Jego łaski.

Badając siebie, odkryjemy którą z tych dwóch postaw reprezentujemy - „*my stworzyliśmy czy zostało nam dane*”.

Jestem przekonany, że nikt z nas nigdy nie powiedziałby, że zrobiliśmy coś *całkowicie sami*. Podobnie jak Ewa, wszyscy przyznamy Bogu niewielką zasługę w naszych osiągnięciach. Możemy nawet (z fałszywą pokorą) cytować słowa Pawła: „*Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, Chrystusie*” (*Filipian 4:13*). Te słowa Pawła mogą brzmieć podobnie jak słowa Ewy, jednak ten duch jest całkowicie inny. Podczas gdy Ewa przemawia w pysze, Paweł przemawia w najgłębszym unizieniu. To nie w naszych słowach, ale w naszym duchu odkrywamy naszą postawę.

Bóg ukarał Kaina oddalając go sprzed Swojego oblicza. W *Rodzaju 4:16* czytamy: „*Wówczas Kain odszedł sprzed oblicza Pana*”. Każdy kto posiada taką postawę „*zobacz co osiągnąłem albo zobacz kim się stałem*” również zostanie pewnego dnia wypędzony sprzed oblicza Pana.

Arogancki duch jest często obserwowany kiedy pogardzamy innymi, którzy według nas nie stali się tak duchowi jak my albo którzy nie są w stanie wykonywać różnych czynności tak dobrze jak my. Wiecie jak łatwo jest stać się pysznym, kiedy robimy coś efektywnie, a inni dookoła nas nie są w stanie wykonywać tych czynności tak sprawnie.

Kiedy osoba jest dumna ze swojego dobrego wyglądu lub swojej inteligencji, sugeruje, że to ona sama stworzyła swój dobry wygląd i inteligencję!! Dlatego też niemożliwe jest aby taka osoba *wzrastała w łasce*!! Biblia mówi „*Bracia, nie wielu jest inteligentnych wśród was*” (*1 Koryntian 1:26*). Dlaczego? Bóg nie może być przeciwny dobrze wyglądającym lub inteligentnym ludziom, bo On jest Tym, Który stworzył zarówno dobry wygląd i inteligencję. Jednak jest On przeciwny dumie, która powoduje, że człowiek przypisuje sobie uznanie za Boże dary i popycha go do pogardzania innymi dookoła niego jako gorszymi.

Twoja duma może nawet ujawnić się ponieważ jesteś lepszym nauczycielem Biblii albo więcej osiągnąłeś w swojej służbie niż inni. Wówczas dobrze jest mieć na uwadze ostrzeżenie idące z przykładu Kaina i uświadomić sobie, że wszyscy pyszni ludzie zostaną pewnego dnia wypędzeni „sprzed oblicza Pana”, tak jak Kain.

Jednak z Setem sprawy wyglądały inaczej. Imię Set oznacza „darowany” - darowany przez Pana.

Jeśli zapytalibyście Kaina o imię, odpowiedziałby, „STWORZONY - zostałem stworzony przez moją matkę.” Set odpowiedziałby, „DAROWANY - zostałem darowany mojej matce przez Boga”.

Kiedy Set dorósł i ożenił się, miał syna i nadał mu imię „Enosz”. Dopiero wówczas „zaczęto wzywać imienia Pana” (w. 26). Do tego momentu ludzie **odchodzili sprzed oblicza Pana**, jak Kain. Po narodzeniu syna Seta ludzie zaczęli przybliżać się do Boga. To czego Adam i Ewa nie byli w stanie osiągnąć, ich syn Set osiągnął przez pokornego ducha, w którym przyznał, że wszystko kim był i co miał było darem od Pana.

Ale zobaczymy co stało się z potomkami Kaina. W Rodzaju 4:17, czytamy, że Kain miał syna o imieniu Henoch. Wówczas Kain wybudował miasto. Nazwał to miasto na cześć tak jak swojego syna Henoch. To był po raz kolejny ten sam duch, *ja stworzyłem*, manifestujący się na okrągło. Kain chciał żeby każdy wiedział, że to on zbudował to miasto i dlatego nazwał je tak jak swojego syna.

Kiedy Set zrodził syna ludzie wychwalali Pana. Ale kiedy Kain zrodził syna, wychwalał on swojego syna!!

To są dwa duchy, które działają dzisiaj na świecie. Kiedy służymy Panu, możemy prowadzić ludzi albo żeby wielbili Pana albo żeby wielbili nas!! Możemy się modlić: „Święć się Imię Twoje” albo „Święć się imię moje”.

Rozwiąż ten 2-pytaniowy test i zobacz o czyje imię jesteś bardziej zatroskany - swoje czy Boga?

1. Jaka byłaby twoja reakcja, jeśli usłyszałbyś, że ktoś rozprzestrzenił fałszywe lub oszczercze informacje o tobie lub twoim dziecku?
2. Jaka była twoja reakcja kiedy usłyszałeś, że jakiś Chrześcijański przywódca popadł w grzech albo niewłaściwie posługuje się pieniędzy przez co znieważa Imię Pańskie?

Jeżeli odpowiesz szczerze na te pytania, możesz odkryć jak bardzo troszczysz się o swoje własne imię a jak niewiele o Imię Pańskie!

Imię Pańskie jest dzisiaj znieważane w Indiach przez rzesze kaznodziei, którzy nadużywają pieniędzy Pańskich. Wiele fałszywych raportów jest pisanych o dziele Pańskim w Indiach - a wielu kaznodziei zarabia pieniądze dla siebie w Imieniu Jezusa. Wekslarze wrócili do świątyni i nie ma nikogo kto by ich wypędził. Jestem pewny, że o tym wiecie. Wszystko to przyniosło olbrzymią hańbę dla Imienia Jezusa wśród niewierzących w naszym kraju. Ale jak wiele razy sprowadziło to troskę do waszych serc i doprowadziło do płaczu i powiedzenia w modlitwie, Panie, Twoje Imię jest hańbione w Indiach. Zrób coś z tym Panie. Uwielbij Swoje Imię w naszym kraju?

Czy wasza reakcja na to zło była chociaż w 10 % taka jak byłaby gdybyście usłyszeli, że ktoś rozprzestrzenił fałszywą historię o waszej rodzinie? Możecie teraz zobaczyć jak bardzo kochacie samych siebie i wasze własne imię. Pomimo wszystkich emocjonalnych odczuć, które mamy śpiewając piękne pieśni do Pana, możemy odkryć, że w rzeczywistości, kochamy tylko siebie i nasze rodziny.

Wierzący, którzy są dzisiaj najbardziej użyteczni dla Boga, to **nie** ci, którzy chodzą do zboru albo głoszą kazania, ale ci, którzy szczerze modlą się w głębokim uniżeniu w sercach: „Nasz Ojczy w niebie, święć się Imię Twoje w Indiach”.

Przestańmy się oszukiwać, że jesteśmy duchowi kiedy nie jesteśmy. Jak możemy być duchowi jeśli bardziej troszczymy się o *nasze własne* imię lub *naszych dzieci* niż Pańskie?

Kain troszczył się o imię swojego syna. Miał on postawę: „Zapomnijcie o Imieniu Pana. Imię mojego syna, Henocha, musi być honorowane. Więc zamierzam wybudować miasto na jego cześć.”

Postawa Seta była z goła odmienna. Powiedział on: Mam syna imieniem Enosz. Jego imię nie jest ważne. Chodźcie ludzie, wzywajmy Imienia Pana”.

To są dwa różne duchy i jak dwa strumienie zaczęły płynąć od początku ludzkości, i płyną aż do dzisiaj - *nawet w Chrześcijaństwie*. W dzisiejszych czasach wielu Chrześcijańskich przywódców wybudowało religijne organizacje i przekazują przywództwo w ręce swoich synów - zupełnie jak ziemscy królowie przekazywali królestwa swoim synom. Król Saul chciał przekazać władzę w swoim królestwie swojemu synowi Jonatanowi. Jednak nie taka była Boża wola.

Można powtarzać: „*Ojcze nasz święć się Imię Twoje...*” w bezmyślny sposób, jak papuga, albo kasetka. Jednak Bóg słucha tylko modlitw, które płyną z serc ludzi, którzy pokornie przyznają, że wszystko co mają zostało im darowane przez Boga.

Każdy z nas mógłby być jak żebracy i szaleńcy, i pijacy, których widzimy błukających się po naszych ulicach. To jest tylko Boża łaska, że zachował nas od takiego losu. Więc nigdy nie powinniśmy pogardzać tymi nieszczęśliwymi ludźmi.

Nigdy nie pogardzajcie nawet rodzicem, którego dziecko pobłądziło. Twoje dzieci mogły także zbłądzić. Tylko dzięki Bożej łasce, twoje dziecko zostało zachowane od takiego losu. To był dar, którym *obdarował* Cię Bóg. Nie *osiągnąłeś* tego sam. To Bóg skłonił twojego syna czy córkę aby dorastał w pobożny sposób, *nie ty*. Więc współczuj cierpiącemu ojcu czy matce zamiast doszukiwać się ich winy.

„*Każdy dobry i doskonały dar pochodzi z góry od Ojca*” (Jakuba 1:17). Nigdy nie zapominajmy o tym. Nie ma w nas nic dobrego czego nie otrzymalibyśmy od Boga. Każda „*dobra i doskonała*” rzecz którą posiadamy została nam darmo darowana przez Boga. Jeśli to uznamy, odkrywamy, że nawet nasza wspólnota z innymi wierzącymi wzrasta a zatem jesteśmy zdolni do budowania Ciała Chrystusowego.

Ci, którzy czują, że „*coś osiągnęli*” nigdy nie będą w stanie zbudować społeczności ze sobą nawzajem nawet za sto lat.

Jak bardzo zbudowaliśmy społeczność z innymi w kościele. Nie mówię teraz o społeczności w plotkowaniu! Mówię o społeczności w Chrystusie! Jeżeli dwoje ludzi jest *silnych w sobie*, nie są w stanie budować wspólnoty. Ale jeśli mają postawę, która mówi: „Ja nie jestem do niczego zdolny, wszystko otrzymałem od Boga, w niczym nie ma mojej chwały”, z łatwością mogą oni budować wspólnotę.

Pozwólcie, że dam wam osobiste świadectwo. We wczesnych dniach naszych spotkań jako kościoła miałem poważny problem z ludźmi, którzy nie byli punktualni. Dręczyło mnie, kiedy ludzie nie przychodzili o czasie na zgromadzenia lub spotkanie. Zajęło mi trochę czasu uświadomienie sobie, że punktualność nie było to coś co *osiągnąłem* lub *zdołałem*, ale coś co *otrzymałem*. Punktualność została mi wpojona podczas jedenastu lat, które spędziłem w wojsku. Więc byłem punktualny, *nie* dlatego, że byłem lepszy od innych wierzących, ale dlatego, że ja byłem w wojsku a oni nie. Więc w żaden sposób nie byłem od nich lepszy. Ta świadomość dała mi wytchnienie. Sprawiało to, że było mi dużo łatwiej zaakceptować ludzi takimi jakimi byli. I wówczas mogłem mieć z nimi społeczność a zatem budować Ciało Chrystusa.

Dwoje ludzi, którzy są pewni siebie nigdy nie będą mogli mieć wspólnoty ze sobą nawzajem. Ale dwoje, którzy są *potrzebujący* mogą mieć wspólną społeczność ze sobą, ponieważ wiedzą, że nic nie mogą *stworzyć*. Mogą jedynie *otrzymać* to co Bóg im daje.

Weźmy prosty przykład jak mycie zębów. W dżungli na wyspach Andaman mieszkają barbarzyńcy, którzy nigdy w życiu nie myli zębów. Możliwe, że im śmierdzi z ust a nam nie. Ale tak czy inaczej nie jesteśmy od nich *lepsi*. My zostaliśmy nauczeni przez naszych rodziców żeby myć zęby. Oni nie. To jest jedyna różnica. Ich zęby mogą nawet być mocniejsze od naszych ponieważ oni żują twarde włókna i nie jedzą słodczy jak my. Dlatego prawdopodobnie nie mają w zębach ubytków i mogą nigdy nie mieć potrzeby pójścia do stomatologa w przeciwieństwie do nas!!

Tak więc nie myślmy nigdy, że jesteśmy od kogoś lepsi.

W *Rodzaju 11*, czytamy jak duch Kaina rozprzestrzenił się po ziemi. Na całej ziemi używano w tamtych dniach tego samego języka. To było prawdą dosłownie, ale także w inny sposób - wszyscy oni używali języka, który mówił:

„Ja stworzyłem”. Mówili do siebie: „Nuże, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której szczyt sięgałby aż do nieba, i uczynimy sobie imię, abyśmy nie rozproszyli się po całej ziemi!” (Rodzaju 11:4). Dokładnie tak jak Kain nazwał miasto po swoim synu, ci ludzie także chcieli zbudować sobie miasto aby stworzyć imię dla siebie [dla własnej chwały - przyp. tłum.]!! Nie było tam potomków Kaina. Wszyscy zostali zgładzeni przez powódź. Wszyscy oni byli potomkami bogobojnych ludzi jak Set i Noe. Jednak duch Kaina wciąż do nich przychodził! Dlatego też Bóg pomieszał ich języki i rozproszył ich po całej ziemi.

Pod koniec Ks. Rodzaju 11, widzimy Boga rozpoczynającego wszystko od nowa z jednym człowiekiem - Abramem - którego Sam powołał z miasta Ur.

Ten scenariusz powtarzał się raz po raz w Chrześcijaństwie. W różnych czasach, Bóg wzbudzał bogobojnych ludzi, którzy byli prorokami dla swojego pokolenia i którzy zgromadzali ludzi do jedności aby byli świadectwem dla Imienia Pańskiego w rozmaitych miejscach. Jednak po śmierci tych pobożnych ludzi, ich zwolennicy w drugim pokoleniu rychło rozwijali ducha Kaina i stawali się pyszni i wyniośli i zatracali ducha, którego mieli założyciele ich grup. Wówczas Bóg musiał rozpoczynać wszystko od nowa z innym człowiekiem.

Nie widziałem *wszystkich* kościołów na świecie, ale zobaczyłem dość dobry ich przekrój na wielu kontynentach i powiem wam jedną rzecz: nigdy nie widziałem kościoła, w którym każdy jest duchowy. Nigdy nie widziałem kościoła, w którym 50% ludzi jest duchowych. Nigdzie nie ma duchowego *kościola*. Są tylko duchowi *ludzie*. I czasami możemy znaleźć bardzo duchowego człowieka w całkowicie *nieduchowym* kościele. Duchowość jest rzeczą indywidualną. Nie staniesz się duchowy tylko dlatego, że należysz do dobrego kościoła. Nie. Nie mamy brzemienia aby Imię Pańskie było uświęcone automatycznie tylko dlatego, że należymy do dobrego kościoła. W rzeczywistości niebezpieczeństwem dla wielu z nas, którzy należą do dobrego kościoła jest to, że możemy żyć na reputacji naszego kościoła sami będąc całkowicie cieleśni!!

Kiedy szatan pewnego razu powiedział Bogu (w *Joba 1*), że podróżował przez świat, Bóg zapytał go czy obserwował Joba. Pan obserwował Joba przez wiele lat. Szatan także go obserwował.

Bóg szuka szczerze oddanych całym sercem wierzących na całym świecie, prawdziwych czcicieli, którzy będą szukali chwały Pana w wszystkich sprawach (*Jana 4:23*). Jednak znajduje niewielu jak Job.

Szatan również szuka na całym świecie tych, którzy będą jego współpracownikami w jego służbie *oskarżania braci* (*Objawienie 12:10*). I znajduje bardzo wielu, jak Pani Job i Joba trzech przyjaciół-kaznodziej!

W 2 Ks. *Kronik 16:9*, czytamy, że Pan dąży do wspierania (na całym świecie) tych „których serca są doskonale idealne wobec Niego”. Słowo „idealne” oznacz tutaj całkowicie. Szklanka wody napełniona po brzegi może zostać nazwana *całkowicie pełną* lub *idealnie pełną*. Jeżeli była by pełna w 99%, to *nie* byłaby idealnie lub całkowicie pełna. Tylko o tym, kto osiąga 100% podczas sprawdzianu, możemy powiedzieć, że dostał doskonałe oceny.

Pan nie szuka ludzi *mądrych*. On szuka tych, których serca należą do Niego, którzy kochają Go **CAŁYM** swoim sercem, i mówią do Niego, Panie, wszystko co mam jest Twoje. Nie interesuje mnie nic na ziemi oprócz Ciebie. Chodzę do *pracy* tylko po to aby zarobić na życie. Buduję *dom* tylko żeby mieć gdzie mieszkać. Kupuję różne rzeczy tylko aby utrzymać rodzinę. Ale moje serce nie jest oddane *żadnej* z tych rzeczy. Moje serce jest całkowicie tylko Twoje, o Panie mój Boże. To są ci, których Pan wspiera na całym świecie.

Pan szuka takich ludzi w naszym otoczeniu. On nie szuka tych, którzy regularnie przychodzą na zgromadzenia. On nawet nie szuka tych, którzy biorą w kościele odpowiedzialność za sprawy doczesne, jak zmywanie podłóg czy czyszczenie toalet itp. Wszystko to jest dobre. Ale możesz to wszystko robić a twoje serce wciąż może nie być *całkowicie* oddane Panu. Może On mieć jedynie narożnik twojego serca. Być może pieniądze są twoim bogiem. Może twoje dzieci są twoimi bogami. Bóg szuka tych, których serca są całkowicie Jego.

Jakie wrażenie pragniesz pozostawić ludziom, z którymi się spotykasz? Że masz *wspaniałego Boga*, czy że ty jesteś *wspaniałym* wierzącym? Wierzący, którzy przyciągają innych do siebie nigdy nie wejdą do Królestwa Bożego, ponieważ Jezus powiedział, że tylko ci, którzy uniżą się jak małe dzieci wejdą do tego Królestwa. Co to oznacza unijść się *jak*

*małe dziecko?* Co osiągnęło małe dziecko w kotysce? **Nic**. Być jak małe dziecko oznacza pokornie uznać, że nic nie osiągnęliśmy. Wszystko jest wynikiem jedynie Bożej łaski.

Widzimy *trzy* rzeczy, które zrobił Kain i jego potomkowie gdy odeszli sprzed oblicza Pana.

*Pierwszą* było *zbudowanie miasta (Rodzaju 4:17)*. Doskonałą Bożą wolą dla człowieka było, aby mieszkał on w ogrodzie takim jak Eden, w otoczeniu natury, a nie budynków. Wszyscy widzieliśmy zło miejskiego życia. Zaczęło się to od Kaina, kiedy odszedł sprzed oblicza Pana. I wszyscy widzieliśmy jak miejskie życie odciągnęło ludzi od Boga.

Konieczność zatrudnienia przywiodła wielu z nas do zamieszkania w miastach jak Bangalore. I musimy wychowywać nasze dzieci w złej atmosferze tych miast. Jednak to nie jest doskonałe. To stało się złem koniecznym! Nie mówię, że nie jesteśmy w stanie żyć pobożnym życiem w mieście. Jednak jest to cięższa walka dla naszych młodych ludzi tutaj w miastach niż w mniejszych miasteczkach Indii.

Pozwólcie, że podam wam dwa przykłady na dowód tego, że miejskie życie ma tendencje do odciągania ludzi od Boga. *Przede wszystkim*, wierzący w wioskach są dużo bardziej systematyczni w codziennym czytaniu Biblii niż ci w miastach. W miastach, wierzący narzekają, że życie jest zbyt pracowite, że nie mają czasu na czytanie Słowa Bożego. *Po drugie*, wierzący na wsiach spędzają więcej czasu w społeczności ze sobą nawzajem niż ci w miastach. Miejskie życie odciąga wierzących od społeczności z Panem oraz społeczności ze sobą nawzajem.

Wierzący w miastach często spędzają więcej czasu na oglądaniu telewizji niż studiowaniu Słowa Bożego. Często ich dzieci wiedzą więcej o gwiazdach filmowych niż pobożnych misjonarzach. Dlaczego? Ponieważ oddryfowali sprzed Oblicza Pana. Wszyscy musimy się obudzić zanim całkowicie stracimy nasze dzieci na rzecz atrakcji miejskiego życia.

Czy nadużywamy naszej wolności w Chrystusie aby karmić pożądlivości naszego ciała? Bóg dał Adamowi wolność. Jednak kiedy Adam nadużył tej wolności do zaspokojenia własnych pragnień, musiał również stanąć w obliczu konsekwencji.

W miastach Indii są miliony ludzi, którzy potrzebują zostać osiągnięci przez Pana. Dlatego Pan potrzebuje swoich świadków także w miastach. Jednak mam nadzieję, że nigdy nie zakochamy się w miejskim stylu życia bo jego duch jest duchem Kaina. Bóg ustanowił nas jako światłość w tych miastach i musimy się upewnić, że ciemność miejskiego życia i jego mody i style nie dostaną się do naszego wnętrza. Bóg umieścił ogień wewnątrz nas poprzez napełnienie nas Duchem Świętym i nie możemy pozwolić aby miejskie życie go zgaśliło.

*Drugą* rzeczą, którą zrobili potomkowie Kaina było *wynalezienie instrumentów muzycznych (Rodzaju 4:21)*. Jubal był ojcem wszystkich muzyków. Pamiętajmy, że pierwsze instrumenty muzyczne zostały wynalezione nie przez Abła czy dzieci Seta, ale przez synów Kaina. Nie mówię, że instrumenty muzyczne są złe. Instrumenty muzyczne mogą zostać użyte żeby chwalić Pana i uwielbiać Boga. Jednak nigdy nie zapominajmy, że pierwszą osobą wspomnianą w Biblii która zaczęła budować i używać instrumentów muzycznych był ktoś, kto odszedł sprzed oblicza Pana. W dzisiejszych czasach widzimy jak muzyka odciągnęła ludzi od Boga prosto w ramiona szatana. Początki dzisiejszego rock'a możemy odnaleźć cofając się do potomków Kaina.

Jestem przekonany, że Jubal i członkowie jego rodziny mieli „niezły ubaw” śpiewając i grając na harfie, lirze i innych instrumentach do późna w nocy. Oni nie grali piosenek na chwałę Pana. Oni odeszli sprzed oblicza Pana. Ich muzyka miała uwielbiać diabła.

Bardzo łatwo muzyka może stać się naszym bogiem nawet w kościele. Klawisze mogą stać się twoim bogiem, bębny mogą stać się twoim bogiem. Łatwo jest w czasie chwaleń i uwielbienia być bardziej pochłoniętym przez bit i rytm muzyki niż przez Samego Pana. Tylko duchowy człowiek może prowadzić ludzi do uwielbienia Pana w muzyce. Tylko duchowa osoba może w taki sposób grać na klawiszach albo na bębnach aby przyciągać ludzi do Jezusa a nie do siebie samego. Ta sama prawda dotyczy się usługiwania Słowem. Tylko duchowy kaznodzieja jest w stanie w taki sposób głosić Słowo aby przyciągać ludzi do Pana a nie do podziwiania jego osoby. Kaznodzieja, który przyciąga ludzi do siebie kroczy drogą Kaina.

Muzyka i próby chóru mogą również odciągnąć cię od posiadania czasu na rozważanie Pisma każdego dnia.

Kiedy narodziłem się na nowo, pomimo tego, że *czytałem* Biblię codziennie, nie miałem zbyt wielkiego zainteresowania jego *studiowaniem*. Czytałem Pismo głównie po to aby ulżyć swojemu sumieniu. Pewnego dnia, kiedy przechodziłem obok sklepu muzycznego w Bombaju w 1961, zobaczyłem akordeon na wystawie sklepowej. W tamtych czasach import instrumentów muzycznych był w Indiach zabroniony. Stąd też wiedziałem, że ten akordeon był prawdopodobnie jednym z ostatnich dostępnych gdziekolwiek w Indiach. Miałem wielką ochotę go kupić, ponieważ chciałem nauczyć się na nim grać. Ale nie wiedziałem jak rozpoznać Bożą wolę w takich sprawach. Poprosiłem więc Boga o znak. Ustaliłem sobie w głowie określoną cenę akordeonu i modliłem się mówiąc: „Panie, jeżeli cena nie będzie przekraczała tej kwoty, to uznam to za znak, że Ty chcesz abym go kupił. W innym wypadku nie kupię go.” Wszedłem do sklepu i zapytałem o cenę. Podana cena była tylko *niewiele* wyższa od kwoty, o której pomyślałem. Miałem przy sobie wystarczającą ilość pieniędzy i pokusa była wielka żeby go kupić - bo przecież chciałem użyć tego akordeonu dla dzieła Pana! Wiedziałem również, że jeżeli ja go teraz nie kupię nikt inny nie kupi go w ogóle. Zdecydowałem jednak dotrzymać słowa danemu Panu i *nie kupiłem go*.

Kiedy składamy Panu obietnicę, musimy jej dotrzymać, bo Bóg nie ma *upodobania w głupcach*. *Lepiej jest nie składać obietnicy niż złożyć obietnicę i jej nie dotrzymać.* (Ks. Kaznodziei Salomona 5:4,5).

Ta mała decyzja była jedną z najważniejszych decyzji jakie kiedykolwiek podjąłem w swoim życiu - ponieważ zmieniła kierunek mojego życia. Jeżeli kupiłbym ten akordeon tamtego dnia, nie stałbym tutaj dzisiaj, głosząc wam Słowo Boże. Nie miałbym także tej służby, którą Bóg mi teraz daje. Pozwólcie, że wyjaśnię dlaczego. W tamtych dniach pracowałem w Marynarce Wojennej Indii. Kilka dni po tym wydarzeniu spotkałem kolegę oficera marynarki, któremu zwiastowałem o Chrystusie. On należał do religii, w której wierzono, że Jezus *nie* umarł na krzyżu, ale jedynie stracił przytomność i kiedy Jezus został złożony w grobowcu, rześkie powietrze tam ocuciło Go i ocknął się. Więc idąc tym tropem, w ogóle nie było zmartwychwstania ponieważ Jezus nigdy tak naprawdę nie umarł!! Ten oficer zadał mi pytanie. Zapytał czy Jonasz był żywy, czy martwy w brzuchu wieloryba? Odpowiedziałem: „Był żywy”. Wtedy on powiedział, Czyż Jezus nie powiedział, że tak jak Jonasz był żywy w brzuchu wieloryba, tak też Syn Człowieczy będzie w sercu ziemi? Tak więc Jezus był żywy czy martwy w grobowcu? Jego logika wprawiła mnie w osłupienie. Nie miałem odpowiedzi.

Wróciłem do swojego pokoju, całkowicie zawstydzony sobą samym. Ukłęknałem i powiedziałem do Pana, Panie, ja nigdy więcej nie zostanę złapany tak jak teraz podczas mojego świadectwa. Od dzisiaj, zamierzam studiować Twoje Słowo. I jeśli kiedykolwiek znowu ktoś zada mi pytanie, na które odpowiedź znajduje się w Piśmie, zamierzam znaleźć na nie odpowiedź zanim ktokolwiek inny zada mi to samo pytanie. Ten oficer, nie-Chrześcijanin doprowadził mnie do studiowania Pisma na poważnie!!

(Przy okazji, teraz znam odpowiedź na pytanie tego oficera. Uświadomiłem sobie, że serce ziemi to *nie* był grobowiec Józefa z Arymatej, gdzie leżało ciało Jezusa przez 3 dni i noc. Serce ziemi to jest centrum ziemi gdzie zlokalizowany był *wtedy* raj, i gdzie Jezus poszedł wraz ze złoczyńcą w dniu, w którym zostali oboje ukrzyżowani. A Jezus był tam żywy w Swoim Duchu przez 3 dni i 3 noce tak jak Jonasz był żywy w brzuchu wieloryba!)

A teraz zważcie na to: nigdy bym nie poświęcił się studiowaniu Pisma, jeśli kupiłbym ten akordeon tamtego dnia, ponieważ ten akordeon byłby dla mnie zbyt wielkim pokuszeniem. Spędzałbym godziny na doskonaleniu mojej umiejętności gry na akordeonie i nie zostawałoby mi zbyt wiele czasu na studiowanie Biblii. Wówczas Bóg mógłby nie powołać mnie do Swojej służby i prawdopodobnie zmarnowałbym swoje dni jako oficer Marynarki gdzieś tam i z pewnością *nie* służyłbym Panu ani nie budował dzisiaj Ciała Chrystusowego. Bóg to wiedział - i dlatego nie chciał abym poszedł i kupił ten akordeon tamtego dnia. *Duże drzwi obracają się na małych zawiasach* i ścieżka, którą krocymy w życiu może *czasami* zależeć od małej decyzji, którą podejmiemy.

Ta jedna decyzja aby dotrzymać mojej obietnicy danej Panu zmieniła kierunek mojego całego życia. Niczego nie straciłem nie kupując wtedy tego akordeonu. Sześć lat później, kiedy opuściłem Marynarkę, byłem w stanie kupić sobie akordeon. Ale do tego czasu stałem się tak oddany studiowaniu Pisma, że ten akordeon nie był zdolny stać się moim panem. Był on tylko moim niewolnikiem. I właśnie dlatego nie potrafię na nim za dobrze grać nawet dzisiaj, po 33 latach - ponieważ nigdy nie pozwoliłem aby stał się moim bogiem!! Więc możecie sobie wyobrazić jak jestem wdzięczny Panu, że pobudził mnie do wybrania Pisma zamiast instrumentu muzycznego.

Trzecią rzeczą, którą zainicjowali potomkowie Kaina było *uprzemysłowienie*. Tubalkain był kowalem narzędzi z brązu i żelaza (*Rodzaju 4:22*). Synowie Kaina rozwinęli przemysł i zaczęli robić interesy, które uczyniły ich bardzo bogatymi. Prosperowali dobrze nawet pomimo tego, że odeszli sprzed oblicza Pana. To samo obserwujemy dzisiaj. Uprzemysłowane narody dzisiejszego świata są najbogatsze, ale także najbardziej niemoralne, i najbardziej oddalone od Boga. Dawno temu zachodnie narody zwykły nazywać narody Afryki i Azji poganami. Dzisiaj, najbardziej pogańskie narody na świecie znajdujemy w Europie i Ameryce. Uprzemysłowienie i wynikające z niego wzbogacenie odciągnęły je sprzed oblicza Boga.

Celem szatana we wszystkim jest odciąganie ludzi od społeczności z Bogiem - czy to przez miejskie życie, muzykę, czy uprzemysłowienie. Nie zrozumcie mnie źle. Nie mówię, że wszyscy powinniśmy teraz opuścić miasta i zamieszkać w wioskach. Nie chcę także powiedzieć, że powinniśmy zaprzestać grania na instrumentach czy pracowania w fabrykach. Chcę powiedzieć tylko, że musimy zawsze mieć na uwadze fakt, że wszystkie te rzeczy mają tendencję do odciągania nas od społeczności z Panem. Więc musimy być ostrożni. Możemy używać tych wszystkich rzeczy. Ale nasze serca muszą być oddzielone od tych rzeczy. Jeżeli ukierunkujesz swoje serce na jakąkolwiek z tych rzeczy, to one stopniowo, ale na pewno odciągną cię sprzed oblicza Boga. Możesz mieszkać w mieście czy w wiosce, ale upewnij się, że twoje serce całkowicie należy do Boga, i że nie czcisz niczego więcej. Nie pozwól niczemu zająć miejsca Boga w twoim życiu.

Chciałbym żebyście zauważyli w jaki sposób Jezus żył tutaj na ziemi. Wiemy, że Jezus jest największą osobą w Królestwie Bożym. Jednak Jezus powiedział, że największy w Królestwie Bożym jest ten, kto unżył się jak *małe dziecko* [*stał się jak dziecię* - przyp. tłum.]. Na podstawie tego, możemy wnioskować, że Jezus musiał uniząć się jak małe dziecko przez całe Swoje ziemskie życie.

Posłuchajmy tych Jego słów w *Jana 5:19*: „*Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni*”. Wszyscy widzieliśmy jak małe dzieci naśladują swoich ojców. Jezus był wystarczająco pokorny aby to czynić. Robił tylko to co widział, że Jego Ojciec robił najpierw. Nigdy nie działał z własnej inicjatywy. Nie było w Nim nic z ducha Kaina. W *Jana 5:30* powiedział: „*Nie mogę sam z siebie nic uczynić*”.

A co z nami? Czy robimy większość rzeczy z naszej własnej inicjatywy? Jezus dokonał przemyślanego wyboru, aby nigdy niczego nie inicjować, nigdy nie robić czegoś nie szukając najpierw woli Ojca. W żadnej sprawie nie szukał czynienia własnej woli. Pragnął spędzić swoje ziemskie życie wykonując jedynie wolę swojego Ojca.

W *Jana 10:17,18* Jezus powiedział: „*Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli; Taki rozkaz wziąłem od Ojca mego*.” On położył swoje życie z Jego własnej woli, ponieważ Jego Ojciec dał Mu taki rozkaz. Jezus zrezygnował ze swoich praw a nawet ze swojego życia, jeśli to było to, co Ojciec chciał aby uczynił. To jest sposób w jaki Bóg chce abyśmy żyli.

W *Jana 12:49* i *14:10* Jezus powiedział: „*Słowa, które do was mówię, nie od siebie mówię, ale Ojciec, który jest w mnie, wykonuje dzieła swoje*.” Czy wyobrażacie sobie całkowite podporządkowanie woli Ojca zawarte w tym stwierdzeniu? Jezus zrezygnował nawet ze swojego prawa do wypowiedzania własnej opinii.

Chcę żebyście zauważyli różnicę pomiędzy Jezusem a Ewą w tym Jego stwierdzeniu, które właśnie rozważaliśmy.

Kiedy urodził się Kain, postawa Ewy była taka: „*Ja stworzyłam to dziecko. Jestem w stanie uczynić coś sama z siebie*”. Podczas gdy postawa Jezusa była taka: „*Nie mogę uczynić nic z siebie samego. Tylko jeśli Ojciec powie mi żebym coś zrobił i da mi zdolność, żebym to zrobił, mogę to uczynić*”. To jest pokora serca, o której On nam mówił, że mamy się jej od Niego uczyć (*Mateusza 11:29*).

Czy masz wielkie pragnienie aby słowa, które wypowiadasz, były wyrażeniem Bożych myśli i opinii a *nie* twoich własnych? Taka była modlitwa psalmisty: „*Niech znajdą upodobanie słowa ust moich I myśli serca mego u Ciebie, Panie, Opoko moja i odkupicielu mój!*” (*Psalm 19:15*). Jeżeli mamy takie pragnienie, wówczas za każdym razem kiedy otworzymy nasze usta, będziemy błogosławieństwem dla innych, tak jak Jezus.

W Sofoniasza 3:9-17, widzimy niesamowite wersety, które mówią nam w jaki sposób Bóg zamierza budować Swój kościół w ostatnich dniach. Jest tam powiedziane, że wierzący *będą mieli oczyszczone usta i będą służyć Jemu ramię w ramię* (w jedności). Ale najpierw, Bóg musi *usunąć wszystkich pysznych, wyniosłych ludzi* - tych, którzy są dumni ze swojej inteligencji, swojego sprytu, swojego piękna, swojej skuteczności, swojego bogactwa, swojej znajomości Biblii, swoich darów duchowych lub czegokolwiek. Tacy ludzie mogą przychodzić na zgromadzenia zborowe, ale oni nie będą budowali się z innymi w Ciało Chrystusa.

Kiedy Bóg uczynił Adama, zebrał dużą ilość błota do kupy i z tego zbudował ciało Adama. Kiedy ciało Adama zostało ukończone i Bóg tchnął w niego oddech, dookoła wciąż pozostało wiele błota. Jednak Adam odszedł zostawiając to błoto za sobą. Dzisiaj my jesteśmy błotem, z którego Bóg buduje Ciało Chrystusowe. Jeżeli poddajemy się Jemu i oddajemy Mu chwałę, możemy być częścią tego Ciała. Jeżeli nie, kiedy Jezus powróci, będziemy jak błoto zostawione z tyłu. Ciało odejdzie a my zostaniemy pozostawieni. Bóg nieustannie usuwa twarde grudy, które odmawiają zmięknienia - dumnych i wyniosłych.

Dalej, w wersetach 12, 13 Bóg mówi: *„I pozostawię pośród ciebie lud pokorny i ubogi; to oni ufać będą imieniu Pana. Resztką nie będzie się dopuszczała bezprawia, nie będzie mówiła kłamstwa i w ich ustach nie znajdzie się język zdradliwy. Zaiste, będą się paść i odpoczywać, a nikt nie będzie ich straszył.”*

To jest obraz tego w jaki sposób Ciało Chrystusa jest budowane dzisiaj pośród nas. Pokorni są gromadzeni razem w różnych miejscach i oczyszczają się ze wszelkich złych czynów, wszelkiego kłamstwa i wszelkiego oszustwa. Tak więc wchodzą oni do odpocznienia i funkcjonują razem jako Ciało Chrystusa - bez jakiegokolwiek zazdrości czy współzawodnictwa.

A teraz Pan mówi: *„Krzycz z radości, o Kościele! Krzycz w zwycięstwie! Raduj się i wykrzykuj głośno z całego serca. Pan oddalił twoich przeciwników. Pan, jest pośród ciebie. Nie będzie się już obawiać nieszczęścia. Nie bój się! Niech nie opadają twoje ręce! Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie, Mocarz! Będzie się radował z ciebie niezwykłą radością. **Po cichu czyni plany dla ciebie w miłości.** Będzie się radował tobą okrzykami radości.”* (Sofoniasza 3:14-17). [parafraza fragmentu Pisma - przyp. tłum.]

Alleluja!

Chwalmy Pana za Jego łaskę, że pokazał nam sposób w jaki On chce żebyśmy żyli na ziemi. Niech Pan pomoże nam żyć w pokorze przez wszystkie nasze dni.

Amen i Amen!

---

© Copyright - Zac Poonen

Ten artykuł został objęty prawami autorskimi, aby zapobiec nadużyciom. Nie powinien być przedrukowywany lub tłumaczony bez pisemnej zgody autora. Udziela się jednak pozwolenia na pobieranie i drukowanie tego artykułu zaznaczając, że jest on do BEZPŁATNEJ dystrybucji, pod warunkiem, że NIE BYŁ ZMIENIANY, pod warunkiem, że NAZWISKO I ADRES AUTORA są wymienione oraz niniejsza uwaga o PRAWACH AUTORSKICH [„Copyright by Zac Poonen”] jest umieszczona na każdym wydruku.

W celu uzyskania dalszych informacji prosimy o kontakt:

**CHRISTIAN FELLOWSHIP CENTRE**  
40 DaCosta Square,  
St.Thomas Town,  
Bangalore - 560 084. INDIA  
Telefon : (91)-(80)-25477103  
Email : cfc@cfcindia.com web : www.cfcindia.com